



REYMONT TIME

szkółka, zawód i life style

Kilka słów od redakcji

Witamy na łamach drugiego, świątecznego wydania szkolnej gazety Reymont Time!

Już niebawem koniec semestru, więc pracy macie co niemiara. Poprawianie sprawdzianów, zaliczanie kartkówek... to już w zasadzie finisz, Ale jeszcze przed nami święta – wspaniały magiczny czas, który w tym roku jest wyjątkowo długi, bo po przerwie świątecznej do szkoły wracamy dopiero 7 stycznia! Z tego powodu nasze drugie wydanie prezentujemy Wam teraz jeszcze przed Bożym Narodzeniem i mamy nadzieję, że lektura ta da Wam chwilę wytchnienia w tym przedświątecznym chaosie. Zatem zaczynamy!

Redakcja

Aktualności...

...czyli co się działo i co dzieć się będzie

Białystok – spektakl i Pałac

W dniu 20.11.2019 wychowankowie z Internatu pod opieką p. Izabeli Kolańskiej wybrali się na jednodniową wycieczkę do Białegostoku, gdzie oglądali ponadczasową historię miłości Upióra do ślicznej sopranistki Christine. Niebywale emocjonalna muzyka Webbera od lat zachwyca i wzrusza publiczność na całym świecie. Jest to sztuka z niezwykle aktualnym przesłaniem dotyczącym problemu tolerancji i podświadomych lęków. Tytułowy bohater, odrzucony przez społeczeństwo na skutek swych fizycznych ułomności, symbolizuje wszystkich wykluczonych.



Po przedstawieniu wychowankowie obejrzeli Pałac Branickich oraz udali się na zakupy do galerii handlowej. Z wyjazdu na długo pozostaną miłe wspomnienia i pamiątkowe zdjęcia.

Wspieramy starszych

W dniu 04.12.2019 r. wychowankowie Internatu pod opieką p. Inesy Sosidko i p. Izabeli Kolańskiej udali się z przedstawieniem mikołajkowym do Domu Pogodnej Starości w Kodniu. Uczniowie zaprezentowali montaż słowno – muzyczny oraz wręczyli każdej podopiecznej własnoręcznie przygotowaną choinkę. Na koniec wszyscy wspólnie zaśpiewali kolędy. Wyjazd dla uczniów był prawdziwą lekcją wychowawczą, która uczy szacunku i życzliwości dla drugiego człowieka. Wykonawcy wraz z opiekunami zostali zaproszeni do kolejnych odwiedzin. Wszystkim podopiecznym i pracownikom bardzo serdecznie dziękujemy za ciepłe przyjęcie.



Czujemy pociąg do kolei czyli... Dzień Kolejarza w naszej szkole!

28 listopada w naszej szkole okazał się wyjątkowy, bowiem w tym dniu obchodziliśmy Dzień Kolejarza. Zorganizowana przez nas uroczystość obfitowała w wiele atrakcji i została uświetniona przybyciem ważnych dla naszej placówki osób: pan Andrzej Sokolewicz, pan Andrzej Gomoła, pani Jolanta Buczek, pan Henryk Rządowski, pani Agnieszka Kabus. Świętowanie i obchody Dnia Kolejarza okazały się doskonałym powodem i okazją do wyróżnienia naszych najlepszych uczniów kształcących się na kierunkach kolejowych. Ich trud i poświęcenie włożone w naukę zawodu zostały docenione poprzez przyznanie stypen-

diów ufundowanych przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A oraz CARGOTOR Sp. z o.o. Po oficjalnym wręczeniu dyplomów oraz listów gratulacyjnych, jako szkoła nie mogliśmy nie podziękować z całego serca za niekiedy wieloletnią już współpracę na polu kolejowego kształcenia zawodowego.



W ramach podziękowań Dyrektor – Pan Robert Wieczorek w imieniu całej społeczności szkolnej przekazał przedstawicielom reprezentującym instytucje kolejowe pamiątkowe statuetki, jako wyraz naszej wdzięczności z życzeniami dalszej dobrej i owocnej współpracy. Po podziękowaniach głos zabrał Prezes CARGOTOR Pan Andrzej Sokolewicz, który swym przemówieniem ujął chyba każdego słuchacza. W kolejnej części uroczystości nastąpiło oficjalne rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego „Kolej w obiektywie”. Następnie z finałowej trzynastki wytypowano 1, 2 i 3 miejsce, które zajęli odpowiednio: Mateusz z klasy II dc, Klaudiusz z klasy I di oraz Rafał z klasy IV dm. Ostatnią częścią uroczystości był występ kabaretowy – oczywiście o tematyce kolejowej przygotowany przez uczniów naszej szkoły. Podczas wręczania stypendiów można było usłyszeć utwór instrumentalny wykonywany przez młodzież i nauczycieli naszej szkoły należących do koła muzycznego.

oprac. Anna Szewczuk

Felieton

A po co to czytać?

Od wiek wieków wiadomo, że nauka boli. Stawianie oporu nieludzkiemu nakazowi uczenia się przywarło już do ucznia i jest tak silne, że

niejednokrotnie emanuje na całe jego dorosłe życie. I nie chodzi tu wcale o lenistwo, ale o to przeświadczenie, że wszystko co robi się w latach szkolnych służy wyłącznie do zaliczenia końcowego egzaminu. Jakże wyraźnie objawia się to naszym oczom, gdy spojrzymy na potoczne podejście do literatury.

W dziedzinie lektur szkolnych, uważam, że świętych nie ma. Nawet jeśli są ludzie, którzy przeczytali w szkole średniej od deski do deski każdą książkę zamieszczoną w kanonie lektur, to z pewnością nie każdą z należącej jej wagą i zaangażowaniem. Z różnych względów, na których analizę nie ma tutaj miejsca, doszliśmy do punktu, w którym Wokulski, Kmicic czy bardziej odległy Makbet, jawią się szkolnej publice jako zlepki mniej lub bardziej zrozumiałych czynów, będących konstruktem motywów literackich niezbędnych do maturalnej rozprawki. Mija maj, a owe czyny są mniej, niż bezwartościowe. Ale przecież to wcale nie jest tak... Każdy z tych bohaterów kogoś przedstawia, jest człowiekiem, który musi żyć w nas. Każdy z nich ma swoje doświadczenia, reprezentuje jakieś konkretne poglądy i coś konkretnego symbolizuje. Autor „Don Kichota” Miguel Cervantes wypuścił spod pióra takie oto wspaniałe zdanie: „Powinniście jedynie przy pisaniu korzystać z naśladownictwa dzieł napisanych: im doskonalsze ono będzie, tym lepsze będzie to, co wy napisiecie”. Nie tylko przy pisaniu powyższa złota myśl ma swoje zastosowanie. Tak naprawdę znalezienie w literaturze siebie; własnych kłopotów, nadziei, marzeń jest samym sednem jej istnienia. Poznając losy innych, lepiej rozumiemy także otaczający nas świat i rządzące nim prawa.



Wszystko, co zostało powiedziane nie dotyczy samych tylko szkolnych lektur. Dorobek literacki jest bardzo szeroki, a jego dostępność – oczywista i łatwa. Trzeba jednak zaznaczyć, iż uczynienie danej pozycji lekturą szkolną, jest niczym dana dlań gwarancja jakości, której duża część literatury współczesnej nie posiada. Podobną wartość przedstawiają w moich oczach biografie. Są to przecież opowieści o ludziach, zawierające często wyjaśnienia tego, co dotyczyło nas w przeszłości, serwują liczne rady na postępowanie w teraźniejszości, a na dodatek pokazują często konsekwencje pewnych czynów, które mogą nas zastać w przyszłości. A cała ta wiedza jest dosłownie na wyciągnięcie ręki – pozostają tylko chęci...

Tak więc w zbliżającym się świątecznym czasie, zechciejmy zrobić krok naprzód. Po wspólnych, rodzinnych posiłkach i długich rozmowach przy stole, weźmy do ręki książkę i podejmiemy próbę zmiany swoich przekonań i przyzwyczajęń. Dostrzeżmy, iż czytanie nie służy nikomu poza nami samymi. Wzbogaceni o to słuszne

przeświadczenie, znajdziemy między dwiema deskami zwanymi okładką samych siebie. Kiedy już ulegniemy tej potężnej sile, nie stawiamy oporu, przełamujemy granice i przemierzamy świat, pewnie krocząc ku nieskończoności gwiazd.

Mateusz Wasiluk

Rzecz o historii...

Krótką opowieść o rozprzestrzenianiu się chrześcijaństwa

Na przykładzie Polski możemy szybko dostrzec, iż przyjęcie chrztu przez władcę konkretnego państwa miało kapitalne znaczenie dla jego przyszłości. Powszechnie wiadomym jest fakt, iż przyjęcie chrztu przez pogańskiego księcia było decyzją przede wszystkim polityczną. Jednak mało kto wie, że u samych początków chrześcijaństwo rozprzestrzeniało się w zgoła inny sposób.

Na samym początku swego istnienia Kościół składał się wyłącznie z Żydów, którzy wierzyli mocno w rychłą apokalipsę. Od zarania, chrześcijaństwo było wspólnotą, toteż siłą rzeczy wymagało ono przywódców. Jak pisze Robert L. Wilken: „Dla pierwszych chrześcijan przywództwo było nie tylko kwestią sprawnej lub wydajnej organizacji działania, lecz wiązało się z wiernym przekazywaniem nauczania Apostołów. Istniało duchowe powiązanie między nadzorowaniem a nauczaniem, między przywództwem i Bożym autorytetem...”. To właśnie dlatego, tak ważną rolę odgrywał podówczas biskup. Kiedy nowa religia została przyjęta przez część ludności niebędącej pochodzenia żydowskiego, zrodziły się pierwsze poważne konflikty. Na łonie Kościoła prym wiodło pytanie, czy nowo ochrzczeni powinni przyjąć zwyczaje i praktyki wywodzące się wprost z judaizmu, czy też nie.

Faktem pozostaje, że w pierwszej połowie pierwszego milenium chrześcijaństwo rozprzestrzeniało się oddolnie i co ważne – bardzo długo – z dala od polityki. Jako pierwszy siłą opisywanego monoteizmu dostrzegł cesarz Konstantyn (306-337). „Jak zauważył historyk Harold Drake, Konstantyn rozglądał się gorączkowo *nie tylko za bogiem, w którego można by wierzyć, ale i za polityką religijną, którą mógłby przyjąć*. [...] Uświadamiając sobie bankructwo polityki poprzedników i rosnącą siłę Kościoła, Konstantyn był przekonany, że chrześcijaństwo może być bardziej pomocne w realizacji jego celów niż dawne wierzenia Rzymian.” Jeszcze przed upływem IV wieku, za panowania Teodozjusza I (378-395) chrystianizm został religią państwową.

Po upadku cesarstwa zachodniorzymskiego rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa zyskało zwolna charakter odgórny, gdzie przyjęcie tej religii przez panującego wiązało się z przymusem wobec poddanych. Warto w tym miejscu przytoczyć bardzo ciekawe i barwne początki chrystianizacji Czech i Rusi.

W roku 845 w Ratyzbonie pojawiło się kilku książąt czeskich. Co prawda na ich terytorium działali misjonarze ze wschodu, lecz „[...] Czesi mogli więcej zyskać, pielęgnując więzi polityczne z sąsiednim królestwem niemieckim

niż ze znajdującym się daleko na wschodzie Konstantynopolem”. Jeszcze w IX wieku dwóch książąt czeskich ochrzciło się w Ratyzbonie, ale to w wieku X ku Zachodowi Czechy skierował książę Waclaw. Władca ten, mimo że nie był królem, owiany jest legendą, a to w dużej mierze za sprawą XIX-wiecznej kolędy pt. „Dobry król Waclaw”. Książę otrzymał od króla Niemiec relikwie św. Wita i wybudował kościół poświęcony temu świętemu. Waclaw nie posiadał jednak umiejętności wojskowych, niezbędnych do zachowania w kraju porządku. Ponadto historycy uważają, że zbyt szybko chrystianizował podległe sobie tereny. Koniec jego historii był smutny. Otóż w 935 zabił go brat, lecz bardzo szybko zaczęto czcić go jako męczennika. Chrześcijaństwo na terenie Czech chwilowo przestało się rozwijać, ale już w roku 967 prażanie posiadali w swoim mieście biskupa.



Jeszcze ciekawiej rysują się początki chrześcijaństwa na Rusi. Pierwsze z tą religią przyjazne kontakty zanotowano za czasów kniahini Olgi, ale na dobre zagościła ona wśród Rusinów pod panowaniem Włodzimierza I. Legenda związana z nawróceniem księcia została spisana w „Powieści minionych lat”, bodaj najstarszym źródle o początkach Rusi. Według niej Włodzimierz przyjął u siebie przybyszów reprezentujących różne religie, od islamu i judaizmu, aż po wschodnią i zachodnią odmianę chrześcijaństwa. Niezdecydowany władca postanowił wysłać do kilku krajów zaufanych mężów, aby zdali mu później relację z podróży. Posłów księcia najbardziej urzekło prawosławie. Oto bowiem, gdy weszli na nabożeństwo do konstantynopolitańskiej świątyni Hagia Sophia, byli zdumieni. Relacjonowali oni swemu mocodawcy: „Nie wiedzieliśmy, czy jesteśmy w niebie, czy na ziemi. Na ziemi bowiem nie ma takiego przepychu ni takiego piękna [...] Wiemy tylko, że Bóg mieszka tam wśród ludzi, a ich nabożeństwa przewyższają świętością obrzędy innych narodów”. W rok później książę Włodzimierz przyjął chrzest w obrządku bizantyjskim.

Niezwykle ciekawy temat, jakim jest początek chrześcijaństwa, a także jego rozprzestrzenianie się w pierwszym tysiącleciu, mógł zostać w niniejszym tekście przedstawiony jedynie powierzchownie. Już jednak na tej podstawie, dostrzec możemy, iż niejednokrotnie wyobrażenia nasze nie znajdują wspólnej drogi z faktami, a zbytne upraszczanie problemów prowadzić może do licznych wypaczeń.

Cytaty zamieszczone w tekście pochodzą z następujących źródeł: Herrin J., *Bizancjum. Niezwykłe dziedzictwo średniowiecznego imperium*, wyd. Rebis, Poznań 2009 oraz Wilken R. L., *Pierwsze tysiąc lat*, M Wydawnictwo, Kraków 2015.

Mateusz Wasiluk

Trochę z branży transportowej

Współczesny pasażer – (nie)kulturalny i (nie)obyty

Pasażer, czyli osoba korzystająca ze środka transportu, ale nie będąca jego kierowcą. Uściślając termin pasażera, chodzi o osobę korzystającą z publicznych środków transportu kolejowego, lotniczego, samochodowego i morskiego. O osobę, z którą jako współpodróżni bardzo często mamy do czynienia. Ba! Którą sami bardzo często jesteśmy! I tu właśnie pojawia się pytanie – jaki jest ten współczesny pasażer? Czy faktycznie nieobyty i niekulturalny? Śmiem twierdzić, że w wielu przypadkach tak! Co więcej znajduję tu jeszcze kilka określeń takich jak: kombinator, niecierpliw, obraźliwy, roszczeniowiec...

Moim celem nie jest tu oczywiście wytykanie wad nas pasażerów, ale uświadomienie tego, jak postrzegają nas inni podróżni oraz przede wszystkim obsługująca nas załoga czy to statku powietrznego, czy to drużyna konduktorska, czy też obsługa statku morskiego lub autobusu. To właśnie pracownicy szeroko rozumianej obsługi muszą się z nami pasażerami użerać, a mają z czym i z kim! Bowiemy wiele naszych zachowań pozostaje w sferze nieświadomości. Poza tym wielu z nas ma tak wysokie mniemanie o sobie, że nie dopuszcza nawet myśli, że „jak to? Ja wspaniały, nad wyraz elokwentny, czytany i – co najważniejsze – nieomylny – mógłbym być złym pasażerem?! Płacę to wymagam!”. I to jest właśnie *clue* wszystkiego...

Płacę to wymagam!

Oczywiście mamy do tego prawo, ale tylko w granicach zawartej umowy przewozu, której potwierdzeniem jest nabyty przez nas bilet na podróż. Bardzo lubimy naciągać swoje prawa i żądać czegoś, do czego praw zwyczajnie nie mamy. Bardzo lubimy być roszczeniowi. Bardzo lubimy cytować swoje prawa i czyjeś obowiązki, natomiast na odwrót już niekoniecznie to działa. Zapytani o to, co jest naszym obowiązkiem – ku zaskoczeniu jako pasażerowie też je mamy – nie potrafimy w wielu przypadkach powiedzieć nic! Oczywiście to przypadek tylko (albo aż!) kilku procent pasażerów, ale nie zmienia to faktu, że z takimi ludźmi też musimy podróżować jako współpasażerowie czy też jako obsługa. Niestety także, tacy podróżni pomimo, że w znacznej mniejszości, potrafią jak nic innego popsuć pewną reputację grupy – tak jak przysłowiowa łyżka dziegciu w beczce miodu. Tak też zresztą wyrastają stereotypy. A jest ich sporo i niestety zaryzykuję stwierdzenie, że faktycznie mają one pewne podstawy funkcjonowania...

Kultura i obycie w sytuacjach społecznych – czy faktycznie obce nam zjawisko?

Generalizując bez wahania można powiedzieć, że faktycznie nas pasażerów cechuje... brak tych cech. Tu nawet możemy dokonać kilku klasyfikacji podróżnych pod kątem ich niezbyt kulturalnego zachowania. Oprócz wspomnianego wyżej roszczeniowca, który swoje prawa zna lepiej niż tabliczkę mnożenia w zakresie dziesięciu, możemy wyróżnić także tych, którzy zwyczajnie nie przestrzegają zasad społecznego

zachowania. W grupie bowiem – jak każdy dobrze wie – obowiązują pewne zasady związane głównie z tym, że nasza wolność kończy się tam, gdzie rozpoczyna się wolność innej osoby. Tam leży granica – wielu jej niestety nie przestrzega.

Wśród takich „antyspołeczników” możemy wymienić tych, co nagminnie konsumują pokarmy w środkach komunikacji publicznej. Oczywiście nie ma zakazu jedzenia w środkach transportu i problemem nie jest tu głównie sam akt konsumpcji, ale przede wszystkim towarzyszące tej czynności zapachy. To one stanowią problem, bo nie każdy toleruje specyficzne aromaty np. fast-foodów, czy swojskich wyrobów wędliniarskich.

Kolejną grupą nieobytych pasażerów stanowią ci najbardziej wylewni i to bynajmniej nie w stosunku do współpasażerów, ale do swoich telefonicznych rozmówców, z którymi prowadzą namiętne konwersacje – czasami nawet zbyt namiętne w dosłownym rozumieniu. Po podróży w towarzystwie takich osób wiemy w zasadzie wszystko o ich życiu, problemach, o tym co jedli przedwczoraj na śniadanie.

Odmianą takiego głośnego pasażera jest także osoba, która hałasuje... nie otwierając przy tym ust. Dziwne prawda? A jednak i tacy się zdarzają, a hałas który rozsiewają pochodzi z... urządzeń elektronicznych, które mają przy sobie. Niby wszystko w porządku, bo muzyka przeważnie wydobywa się nie bezpośrednio z głośnika urządzenia tylko ze słuchawek, ale i tak wszyscy ją słyszą, bo jest ustawiona na najwyższy stopień głośności. Niby „pełna kulturka”, a jednak większość pasażerów jest zmuszonych do słuchania uwielbianej przez akurat tego podróżnego muzyki razem z nim...

Do kolejnej grupy niekulturalnych pasażerów zaliczymy tych, co wsiadając do środka transportu, doznają czegoś w rodzaju paraliżu – bynajmniej nie z powodu lęku przed podróżowaniem. Paraliż ten objawia się pewnego rodzaju obojętnością. Nie interesują go inni podróżni, a tym bardziej ci, którzy potrzebują pomocy np. przy wsiadaniu do środka transportu, jak osoby starsze, czy też matki z dziećmi w wózkach. Taki delikwent stanie i stoi oiekając swoją obojętnością. Jest w swoim świecie. Najgorzej jednak jeśli zajął miejsce siedzące i nie widzi – albo udaje, że nie widzi – że obok stoi ten, który tego miejsca potrzebuje.



IN THE BUS



IN SUBWAY



IN AIRPLANE



IN THE TRAIN

Wyżej wymienione to tylko kilka przykładowych sytuacji z jakimi możemy spotkać się w publicznych środkach transportu. Powodem tego jest przede wszystkim to, że komunikacja publiczna bywa miejscem, gdzie o zachowanie spokoju bywa trudno – z ludzi wychodzą niezbyt dobre cechy i jeden drugiemu potrafimy uprzykrzać czas podróży. Krzykliwe rozmowy przez telefon, przepychanie się, deptanie po sobie, klótnie, złośliwe uwagi. Autobus, tramwaj, pociąg - potrafi czasami nawet zamienić się w pole zacieklej walki... Niestety nie każdy uzmysławia sobie, że takim zachowaniem utrudnia innym życie. I to jest chyba najgorsze – ten brak świadomości własnego zachowania oraz brak umiejętności wczucia się w rolę drugiej osoby – współpasażera lub też obsługi środka transportu, którym podróżujemy.



Jak się zatem zachowywać? czyli... *savoir-vivre* nie tylko przy stole

Niestety nie ma złotego środka na to, jak sprawić aby wszyscy podróżni nagle stali się kulturalni i mili. Ale sposób na walkę z tym zjawiskiem wydaje się w zasadzie tylko jeden – zacznijmy od siebie! A przede wszystkim poddajmy analizie to, jak faktycznie zachowujemy się w pociągu i to jak nasze zachowanie mogą odebrać inni współpasażerowie. Zastanówmy się nad tym, czy nie jesteśmy zbyt głośni nawet jeśli faktycznie nic nie mówimy? Czy nie uprzykrzamy komuś podróży aromatem naszego jedzenia? Czy faktycznie nie możemy rozmowy z przyjacielem odłożyć na później? Albo przynajmniej wyjść na korytarz lub w inne bardziej odosobnione miejsce? Czy nie jesteśmy nazbyt roszczeniowi? To tylko kilka pytań jakie możemy zadać sobie dokonując naszej autoanalizy. A potem wystarczy postępować zgodnie z zasadami dobrego wychowania, kultury osobistej i obycia. Bo przecież nie wiesz, czy jutro Ty nie będziesz tym współpasażerem, który akurat potrzebuje ciszy, który nie chce słuchać czyjejs muzyki, a tym bardziej czyichś prywatnych rozmów. A może to Tobie przyjdzie kiedyś pracować jako konduktor, obsługa pokładowa statku powietrznego lub morskiego? Pamiętaj - tylko kultura, dobre obyczaje i wzajemny szacunek mogą zmienić negatywne postrzeganie nas pasażerów.

Świąteczny czas...

Kilka ciekawostek na temat Świąt Bożego Narodzenia

Wyliczenia UNICEFu pokazują, że Mikołaj musiałby zrobić około 842 miliony przystanków, aby zatrzymać się w domu każdego dziecka (przy założeniu, że na świecie osób poniżej 18 roku życia jest ponad 2 miliardy). Obrócenie takiej liczby kursów w ciągu jednej nocy wymagałoby jazdy z prędkością ponad 20 miliardów metrów na sekundę między każdym kolejnym przystankiem.

Czy wiesz, że...

☆ Boże Narodzenie ma swoje początki w pogańskich świątach takich jak Saturnalia (obchodzone od 17 do 23 grudnia), Kalendy (początek stycznia) lub święta Sol Invictus (25 grudnia). Kościół sprzeciwiał się kultywowaniu tych świąt, dlatego w tych okolicach zaczęliśmy obchodzić dni narodzenia Chrystusa, choć historyczne dowody nie wskazują na taką datę narodzin Jezusa.

☆ Dopiero w IV wieku naszej ery papież Juliusz I ustanowił 25 grudnia oficjalnym dniem na obchodzenie urodzin Jezusa Chrystusa.

☆ Wczesne wizerunki świętego Mikołaja nie pokazywały go jako pogodnego grubaska. Był raczej przywódczą, srogim i miał ze sobą brzoźową różgę. Zamiast z prezentami raczej kojarzył się z karą.



☆ Odyn, bóg Wikingów, jest prekursorem dla naszego Mikołaja. Według wierzeń Odyn zimą także rozdawał prezenty lub karał nieposłusznych. Miał też wypełniać buty dzieci różnymi smakołykami.

☆ Większość reniferów Mikołaja nosi męskie imiona. Jednak samce renifera gubią poroże w okolicach świąt, dlatego mikołajowe sanie prawdopodobnie ciągną samice lub kastraci.

☆ W Boliwii w trakcie wigilii Bożego Narodzenia obchodzi się „mszę koguta”. Niektórzy wierni przynoszą koguty na pasterkę,

bo podobno to właśnie te zwierzę jako pierwsze ogłosiło światu narodzenie Jezusa.

☆ Boże Narodzenie jest oficjalnym świętem w Stanach Zjednoczonych dopiero od 1870 roku.

☆ Tradycyjne kolory świąt to zielony, czerwony i złoty (jakie są wasze choinki?) Zieleń symbolizuje życie i odrodzenie, czerwień krew Chrystusa, a złoty bogactwo i królewskie pochodzenie.

☆ Pierwszą udekorowaną choinkę na Boże Narodzenie miano pokazać w łotewskiej Rydze w 1510 roku.

☆ Niezwykle wysoką choinkę w 1950 roku zobaczyli mieszkańcy amerykańskiego Seattle. Stożące w mieście drzewko miało ponad 67 metrów!

oprac.: M. T-Ż

Kącik kulinarny

Płacek z masłem orzechowym

Składniki:

140 g mąki pszennej,
140 g miękkiego masła,
100 g cukru,
2 jajka,
100g masła orzechowego,
1 łyżeczka proszku do pieczenia

Przygotowanie:

Miksujemy masło z jajkami i cukrem. Następnie powoli dodajemy mąkę z proszkiem i masło orzechowe. Miksujemy, aż do uzyskania gładkiej masy. Formę wykładamy papierem do pieczenia i przekładamy do niej masę. Pieczemy ok. 40 minut w rozgrzanym piekarniku do 180°C.

SMACZNEGO!

Świąteczne ciasto marchewkowe

Składniki:

2 jajka
200 g cukru
150 ml oleju roślinnego
200 g marchewki
50 g orzechów włoskich lub pekan
1 pomarańcza
50 g wiórków kokosowych
200 g mąki
1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
1 i 1/2 łyżeczki sody oczyszczonej
2 łyżeczki przyprawy piernikowej

Przygotowanie:

Jajka ocieplić w temperaturze pokojowej. Ubić je do podwojenia objętości, następnie stopniowo

dodawać po łyżce cukier, cały czas ubijając, w sumie przez ok. 10 minut.

Wciąż ubijając na wysokich obrotach miksera, dolewać ciągłym i cieniutkim strumieniem olej (można go wcześniej delikatnie podgrzać).

Dodać obraną i drobno startą marchewkę, drobno startą skórkę z pomarańczy, obraną z reszty skórki pomarańczą pokrojoną w małą kosteczkę, posiekane orzechy, wiórki kokosowe i wszystko delikatnie wymieszać. Piekarnik nagrzać do 150°C.

Do osobnej miski przesiać mąkę, dodać proszek do pieczenia, sodę, przyprawę piernikową i szczyptę soli, dokładnie wymieszać. Przesypać do miski z marchewką i delikatnie wymieszać łyżką wszystkie składniki.

Ciasto wyłożyć do formy o średnicy ok. 22 – 24 cm wyłożonej papierem do pieczenia. Piec przez 1 godzinę lub do suchego patyczka.



Polewa i dekoracja

250 g sera mascarpone
1/4 szklanki cukru pudru
2 łyżki soku z cytryny

np. wiórki kokosowe, orzechy, morele, cynamon
Mascarpone, cukier puder, sok z cytryny i szczyptę soli umieścić w misce i ubijać przez ok. 2 minuty aż krem zwiększy swoją objętość. Dobrze wystudzone ciasto przekroić poziomo na 2 części. Spód posmarować 1/2 ilości polewy, przykryć drugą częścią ciasta i rozsmarować resztę polewy. Posypać wiórkami kokosowymi, udekorować orzechami i morelami, miejscami oprószyć cynamonem.

SMACZNEGO!

Humor

Przedszkolak pyta kolegę:

- Co dostałeś na gwiazdkę?
- Trabękę.
- Mówiłeś, że dostaniesz lepsze prezenty!
- To super prezent! Dzięki niej zarabiam codziennie złotówkę!
- W jaki sposób?
- Tata mi daje, żebym przestał trąbić!

oprac. Julia Głodek, M. T-Ż

*Życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia,
odpoczynku w rodzinnym gronie oraz pasma sukcesów
i spełnienia najskrytszych marzeń w nadchodzącym
Nowym Roku składa ...*

REDAKCJA REYMONT TIME



Redakcja:

Teksty: Mateusz Wasiluk, Małgorzata Trębicka-Żuk

Opracowania: Julia Głodek, Aleksandra Szeszko,
Anna Szewczuk, Mateusz Wasiluk, Małgorzata
Trębicka-Żuk

Korekta: Jolanta Chwesiuk

Skład: Małgorzata Trębicka-Żuk

Zdjęcia: pixabay.com, freepik.com, kwejk.pl,
malaszewiczce.com